

PIOTR GOŁDYN

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I WYCHOWAWCZA SIÓSTR SŁUŻEK W PÓŁNOCNYCH POWIATACH WIELKOPOLSKI WSCHODNIEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU

W okresie dwudziestolecia międzywojennego na terenie północnych powiatów Wielkopolski Wschodniej aktywnych było kilka żeńskich zgromadzeń zakonnych. Wśród nich należą wymienić Zgromadzenie Sióstr „Wspólnej Pracy” od Niepokalanej Maryi, które swoje placówki posiadało m.in. w Pyzdrach i w Sompolnie czy też Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej, które najpierw próbowało zainstalować się w Łądzie, a później otworzyło placówkę w Koninie<sup>1</sup>. W tym ostatnim miejscu również pod koniec lat trzydziestych XX. wieku pracowały siostry albertynki (Zgromadzenie Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim), które prowadziły dom dla osób w podeszłym wieku<sup>2</sup>. Albertynki zaistniały także w Kole, prowadząc tam tożsamą placówkę jak w Koninie<sup>3</sup>.

W ten krajobraz działalności społecznej i oświatowej obecnego powiatu konińskiego okresu międzywojnia wpisują się również siostry służki<sup>4</sup>, które prowadziły – jeszcze przed wybuchem I wojny światowej – ochronki w majątkach: Mańkowskich w Kazimierzu Biskupim i Kwileckich w Grodźcu i Malińcu. Ich działalność w tym regionie obejmowała zarówno opiekę nad osobami starszymi, jak i nad dziećmi, a ta ostatnia wyrażała się przede wszystkim w prowadzeniu ochronek, zakładanych przez właścicieli ziemskich.

Używając określenia „powiaty północne” Wielkopolski Wschodniej, chodzi dokładnie o powiaty: koniński, słupecki (do 1931 r.) i turecki, bowiem na ich terenie zlokalizowane były placówki sióstr służek. Do 1918 r. znajdowały się one na terenie guberni kaliskiej (od 1867 r.). Po odzyskaniu niepodległości administracyjnie przynależały do województwa łódzkiego, a od 1 kwietnia 1938 r. do województwa poznańskiego<sup>5</sup>. W roku 1931 likwidacji uległ powiat słupecki, a jego teren włączono do powiatu konińskiego<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> P. Gołdyn, *Obrazki z dziejów oświaty w Wielkopolsce Wschodniej*, Zeszyt 1, Kalisz 2014, s. 29-32.

<sup>2</sup> Tenże, *Koniński epizod sióstr albertynek*, „Przegląd Wielkopolski” 2010, nr 2, s. 10-11.

<sup>3</sup> M. Kaczmarzyk, *Sto lat Zgromadzenia Sióstr Albertynek Posługujących Ubogim (1891-1991). Krótki rys historyczny*, Kraków 1993, s. 171.

<sup>4</sup> Pełna nazwa to: Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej

<sup>5</sup> M. Bandurka, *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*, Łódź 1995, s. 44n, 78n.

<sup>6</sup> M. Jarecki, *Krótką historia powiatów ziemi słupeckiej*, Słupca 2002, s. 35-36.

## ZGROMADZENIE SIÓSTR SŁUŻEK

Początki zgromadzenia sięgają drugiej połowy XIX wieku. Za dokładną datę założenia tej rodziny zakonnej przyjmuje się 7 października 1878 r. Inicjatorem był bł. Ojciec Honorat Koźmiński. W czasach zaborów, na terenie Królestwa Polskiego, szczególnie po upadku powstania styczniowego, większość zakonów została skasowana lub w sposób zdecydowany ograniczono możliwości ich działania. Honorat Koźmiński począł wówczas zakładać instytuty świeckie, które w konsekwencji swojego rozwoju, jak i zmian polityczno-społecznych przekształcały się w zgromadzenia zakonne, wyróżniające się spośród innych prowadzeniem życia ukrytego – bezhabitowego. Wśród 16 zgromadzeń założonych znalazły się również siostry służki<sup>7</sup>.

Każde zgromadzenie założone przez Koźmińskiego miało określony inny cel i obszar działalności. Dla służek była to praca nad odrodzeniem wiary i moralności chrześcijańskiej, a dokonywać miały tego przede wszystkim w środowisku wiejskim. Szczególną wagę przywiązywało zgromadzenie (ale czyni to również dziś)

Do szerzenia sumienia chrześcijańskiego dzieci, młodzieży i dorosłych oraz do współdziałania w duszpasterskich zadaniach Kościoła<sup>8</sup>.

Szczególnie istotne są (i były) działania na rzecz wychowania dzieci i przygotowania młodych ludzi do życia odpowiedzialnego w społeczeństwie. Siostry nosły także opiekę osobom potrzebującym, szczególnie chorym<sup>9</sup>.

Pierwszy okres działalności zgromadzenia charakteryzował się tym, że siostry żyły pojedynczo, a tylko w pewnych okresach uczestniczyły w życiu wspólnotowym. Wytworzyły się w ten sposób trzy grupy sióstr: „żyjących wspólnie”, „zjednoczonych” i stowarzyszonych”, jednakże już na początku XX wieku, zgromadzenie przekształciło się i rozpoczęło prowadzenie życia wspólnotowego. Większy rozwój nastąpił po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, a jego wyrazem było otwarcie kilku nowych placówek na terenie kraju, jak również w Stanach Zjednoczonych. Definitywne zatwierdzenie zgromadzenia nastąpiło w roku 1949<sup>10</sup>.

Warto w tym miejscu w kilku zdaniach przybliżyć postać założyciela – o. Honorata Koźmińskiego. Przyszedł on na świat 16 października 1829 r. w Białej Podlaskiej, w rodzinie szlacheckiej. Na chrzcie nadano mu imię Florentyn Waclaw Jan. Ukończył gimnazjum w Płocku, a następnie podjął naukę w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. Był to okres, w którym wiara w życiu Florentyna nie odgrywała żadnej roli, a może dokładniej rzecz ujmując w ogóle jej nie było. Nawrócenie nastąpiło w momencie odbywania kary więzienia w Cytadeli Warszawskiej. Trafił tam pod zarzutem udziału w spisku. Ciężka choroba sprawiła, że uwierzył głęboko w Boga, a wyrazem tej wiary było wstąpienie do zakonu kapucynów, a w konsekwencji śluby wieczyste i święcenia kapłańskie, które przyjął 27 listopada 1852 r. Zasłynął w Warszawie jako gorliwy rekolekcjonista i misjonarz ludowy. Po kasacie klasztoru warszawskiego w 1861 r. został przeniesiony do Zakroczymia, a po reprezjach po powstaniu styczniowym znalazł się w klasztorze w Nowym Mieście nad Pilicą.

<sup>7</sup> B. Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego*, Warszawa 2002, s. 351-352.

<sup>8</sup> Tamże, s. 351.

<sup>9</sup> Tamże, s. 351.

<sup>10</sup> Tamże, s. 351-352.

Jest uznawany za odnowiciela życia zakonnego nie tylko w łonie własnego zakonu, ale także w Polsce okresu zaboru rosyjskiego. Zmarł 16 grudnia 1916 r. w Nowym Mieście nad Pilicą. Papież Jan Paweł II beatyfikował go 16 października 1988 r., w 10 rocznicę swojego pontyfikatu i 159 rocznicę urodzin Honorata Koźmińskiego<sup>11</sup>.

Wracając do początków zgromadzenia nie można pominąć w tym osoby Rozalii Szumskiej. Była ona jedną z penitentek Honorata Koźmińskiego, który to skierował ją i dwie inne dziewczęta wiejskie do nowicjatu sióstr kapucynek w Przasnyszu. Niestety władze carskie ów nowicjat skasowały i dziewczęta wróciły do domów rodzinnych. W tym mniej więcej czasie (1877 r.) doszło do objawień maryjnych w Gietrzwałdzie, które zainspirowały Koźmińskiego, do zajęcia się potrzebami ludu wiejskiego. Do pracy tej skierował owe trzy niedoszące kapucynki, a kierownictwo nad rodzącym się zgromadzeniem powierzył właśnie Rozalii Szumskiej<sup>12</sup>.

Była ona jedną z pierwszych penitentek o. Honorata Koźmińskiego. Później za jego radą odbywała nowicjat u sióstr kapucynek w Przasnyszu. Po powierzeniu jej „przełożęństwa” generalnego, spotykały się u niej w domu kobiety przysyłane przez Koźmińskiego, które Szumska katechizowała i wprowadzała w meandry życia zakonnego. Dla tychże kobiet Koźmiński ułożył „Rady dla służek”.

Główna ich misja nastawiona była na apostołstwo dobrego przykładu we własnym środowisku. Siostry mieszkając pojedynczo przy rodzinach miały właśnie przez te rodziny ożywić życie religijne swojej wioski i parafii. Jak mocno akcentował tę sprawę założyciel, świadczy wzmianka w konstytucjach Zgromadzenia, że członkiniom nie wolno opuszczać domów rodzinnych. Zgromadzenie realizowało więc kardynalną zasadę ożywienia życia religijnego na wsi przez osoby wywodzące się ze środowisk wiejskich<sup>13</sup>.

Nie było to wówczas łatwe, bowiem częste wizyty kobiet w domu rodzinnym Rozalii Szumskiej wzbudziły podejrzenia władz carskich. Ze względów bezpieczeństwa Szumska opuściła dom rodzinny i przeniosła się do Zakroczymia. Przez jakiś czas mogła swobodnie prowadzić swoją działalność, jako przełożona zakonna, ale i tu policja carska zaczęła się jej bacznie przyglądać i zmuszona była wrócić do domu rodzinnego, a także zrzec się funkcji przełożonej Zgromadzenia. Po niej kierownictwo nad rodzącym się zgromadzeniem przejęła w 1881 r. Paulina Lisiecka<sup>14</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, pierwsza faza funkcjonowania zgromadzenia charakteryzowała się życiem pojedynczym sióstr lub też „luźnymi grupami apostołstwa środowiskowego”. Pierwsze domy poczęły powstawać od roku 1882, jednakże ze względów, że organizowane były w warunkach głębokiej konspiracji, odtworzenie ich dziejów jest niezwykle trudne, czasami wręcz niemożliwe. Wiadomo jednakże, że do 1918 r. Zgromadzenie założyło 318 domów, liczących od dwóch do trzech sióstr<sup>15</sup>.

W tej liczbie znalazły się także placówki działające na terenie powiatu konińskiego, a których szczególny rozwój przypada na okres dwudziestolecia międzywojennego. Dziś o działalności sióstr służek mało już się wspomina, a nawet zasadniczo w ogóle pamięć się zatarła, stąd zasadne wydaje się przypomnienie ich wkładu w działalność społeczną i edukacyjną na tym terenie.

<sup>11</sup> W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1996, s. 628-629.

<sup>12</sup> M. Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej. T. I. Powstanie, rozwój i działalność w latach 1878-1918*, Mariówka 1978, s. 62-65.

<sup>13</sup> Tamże, s. 67.

<sup>14</sup> Tamże, s. 67 n.

<sup>15</sup> Tamże, s. 115.

Zanim jednakże omówione zostaną poszczególne placówki w powiecie konińskim, we wspomnianym okresie i ich działalność, warto nieco uwagi poświęcić ogólnym poczynaniom społecznym i oświatowym sióstr służek i ich genezie.

Jednym z obszarów, w którym siostry służki realizowały swój charyzmat zakonny były ochronki. W czasach zaborów (w tym przypadku zaboru rosyjskiego) miały one charakter wielozadaniowy. Były one zarówno żłobkami, przedszkolami, jak i sierocińcami. Często stanowiły punkt douczania młodzieży. Ich zakładanie na wsi było problemem niezwykle istotnym w tamtych czasach, a inicjatywy takie wychodziły ze środowisk ziemiańskich i kościelnych, które to uczyły spoczywającą na nich odpowiedzialność za losy narodu, za ich przyszłe wychowanie i wykształcenie<sup>16</sup>.

Siostry służki należą do tych zgromadzeń, które w tym obszarze wykazały się dużą aktywnością. Do roku 1918 było ich ponad 100. Czasami nazywano je także tajnymi szkołkami<sup>17</sup>.

Po początkach swej działalności ochroniarskiej, w każdej tego typu placówce pracowało od 2 do 3 sióstr, a pod opieką przez kilka godzin dziennie, miały one zazwyczaj kilkudziesięciu podopiecznych (przeważnie ok. 50.). Jeszcze w okresie zaborów funkcje ochronek prowadzonych przez siostry służki były następujące:

(...) ochronka obok oficjalnego programu placówki opiekuńczej, realizowała drugi bardzo ważny program tajnej placówki oświatowej. Dzieci do lat 7 stanowiły właściwą ochronkę, starsze, mające prawo do korzystania z tzw. sal zajęć, korzystały z tajnego nauczania elementarnego: uczono je pisać, rachować, katechizmu, zapoznawano je z zarysem historii Polski. Właściwa ochronka czynna była tylko w lecie, wówczas uczęszczały do niej dzieci młodsze, a czasem przynoszono i małe dzieci, które trzeba było bawić i karmić, gdyż matki były zajęte robotą w polu. Jesienią i zimą schodziła się także dziatwa starsza, nawet do 16 lat, dla której prowadzona była nauka regularna<sup>18</sup>.

Ochronki były również w tym czasie miejscami oddziaływania na wieś. W okresie zimowym bowiem, siostry dla starszej młodzieży, powyżej 18 roku życia, prowadziły różnego rodzaju kursy, przyuczając ją do wykonywania konkretnego zawodu. Uczestnikami były zarówno dziewczęta, jak i chłopcy. Przy tej okazji prowadzono także tajne nauczanie<sup>19</sup>. Trudno jednakże dzisiaj, z powodu braku materiałów źródłowych, wskazać na różnice i podobieństwa ochronek prowadzonych przez siostry służki do innych tego typu placówek.

W okresie II Rzeczypospolitej rola ochronek zmieniła się dość znacząco, bowiem wiele dotychczasowych funkcji przejęło odrodzone polskie szkolnictwo, w tym oczywiście powszechne. Prowadzenie w tym okresie ochronek przez zgromadzenia zakonne było niezwykle popularne, ale było również odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne. Według danych pochodzących z roku 1937, w Polsce funkcjonowało 1859 ochronek, z czego 772 prowadzone były przez zgromadzenia zakonne<sup>20</sup>. W tej liczbie – 97 prowadziły siostry służki. Prawie połowa z nich (41) stanowiła kontynuację działalności tych placówek, które siostry prowadziły jeszcze przed uzyskaniem przez Polskę niepodległości.

<sup>16</sup> Z. Marciniak, *Sprawa rozpowszechniania nauczania początkowego w Królestwie Polskim. Sierpień 1914-sierpień 1917*, Wrocław 1962.

<sup>17</sup> M. Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr...*, T. 1, s. 211.

<sup>18</sup> Tamże, s. 211-212.

<sup>19</sup> Tamże, s. 216.

<sup>20</sup> J. Majka, *Kościelna działalność dobroczynna w Polsce w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego” 1966, t. 9, z. 1-2, s. 131n.

Siostry w ten sposób wpisały się w ogólną tendencję występującą już pod koniec XIX wieku na terenie Królestwa Polskiego, dążenia do zakładania ochronek dla dzieci. Do roku 1918 wykrystalizowały się jakby dwa rodzaje ochronek. Pierwszą z nich stanowiły te zakładane przez instytucje filantropijne, a które swoją opieką obejmowały dzieci rodzin najuboższych i proletariackich. Druga grupa to ochronki zakładane przez ziemian i właścicieli fabryk w celu opieki nad dziećmi robotników. Placówki te funkcjonowały od 10 do 12 godzin, czyli mniej więcej tyle, ile pracowały (szczególnie w fabrykach) kobiety-matki. Trzeba równie pamiętać, że władze zaborcze ograniczyły wiek dzieci uczęszczających do ochron do 7 roku życia. Wynikało to z faktu, że w ochronach prowadzono nielegalnie nauczanie elementarne, a zaborcy w ten sposób chcieli ukrócić tego typu działania<sup>21</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości oświata przeszła pod nadzór państwa, który dążył do nadania jej jak najlepszej formy instytucjonalnej. Regulacjom prawnym poddano również wychowanie przedszkolne. Oparto jest na wydanym jeszcze przed 1918 r. *Tymczasowym regulaminie ochron*, który wyodrębnił trzy typy tych placówek. Pierwszy stanowiły ochrony właściwe, które sprawowały opiekę nad dziećmi w wieku od 4 do 7 lat. Drugi typ – ochrona-szkoła dla dzieci w wieku od 7 do 10 lat i trzeci to ochrona dla dzieci powyżej 10 roku życia<sup>22</sup>.

Oprócz ochronek, szczególnie w okresie I wojny światowej siostry służki prowadziły również schroniska dla dzieci, które zakładane były przede wszystkim przez ziemian, jak np. Mańkowskich z Kazimierza Biskupiego. Służki do 1918 r. pracowały w 22 takich placówkach. Wynikało to z konieczności pomocy osobom dotkniętym działaniami wojennymi, szczególnie zaś w tym przypadku dzieciom. Maria Wójcik tak charakteryzuje tę działalność na omawianym terenie:

Sprawozdanie Okręgowej Rady Opiekuńczej Konińsko-Słupeckiej za rok 1918 podaje, że w tymże roku dzięki zabiegom RGO i inicjatywie ludzi dobrej woli – zwłaszcza ziemian, którzy chętnie pospieszyli z pomocą, w powiatach konińskim i słupeckim rozlokowano ok. 1500 dzieci, dając im całkowitą opiekę i wyżywienie oraz naukę. W kilku takich schroniskach pracowało także Zgromadzenie Sióstr Służek. Już w r. 1916 Wanda Mańkowska założyła trzy schroniska w swoich majątkach na terenie powiatu słupeckiego, angażując do niech personel ze Zgromadzenia Służek. Były to schroniska: w Nieświastowie dla 70 dziewcząt z Łodzi i Warszawy, w Józwinie dla 50 chłopców z Łodzi oraz schronisko w Kazimierzu Biskupim dla ok. 50 chłopców<sup>23</sup>.

Trzeba zaznaczyć, że schroniska były przejściową formą opieki nad dziećmi i, jak wspomniano, stanowiły odpowiedź na aktualne potrzeby społeczne. Zdecydowana większość z nich została zlikwidowana po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, jak również zorganizowaniu instytucjonalnych form opieki nad dziećmi. Niestety niemożliwe jest odtworzenie zasad wychowawczych prowadzonych w tego typu placówkach. Wiadomym jest, że w mniejszych schroniskach pracowało od 2 do 3 siostr, które sprawowały opiekę nad dziećmi zarówno w dzień, jak i w nocy<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Warszawa 1978, s. 174.

<sup>22</sup> Tamże, s. 255.

<sup>23</sup> M. Wójcik, *Zgromadzenie sióstr...*, T. I, s. 227.

<sup>24</sup> Tamże, s. 231.

## PLACÓWKI SIÓSTR SŁUŻEK NA TERENIE PÓLNOCNYCH POWIATÓW WIELKOPOLSKI WSCHODNIEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU

Na terenie północnych powiatów Wielkopolski Wschodniej siostry służki posiadały kilka placówek: w Kazimierzu Biskupim, Nieświastowie, Słaboludzu, Malińcu, Józwinie, Grodźcu i Uniejowie. Ta ostatnia miała nieco odmienny charakter od pozostałych, bowiem siostry skupiły się w niej na innej działalności niż ochronki. Warto w tym miejscu zapoznać się z dziejami poszczególnych placówek, jak i zakresem ich aktywności społecznej i wychowawczej.

### KAZIMIERZ BISKUPI

Początki tej placówki sięgają 1908 r. Tak przynajmniej wynika z akt domu. Od 1 września 1908 r. rozpoczęła w tamtejszej szkole pracę s. Helena Gabriela Kołodziejska. Siostry w domu zakonnym zajmowały się również tkactwem<sup>25</sup>. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej w Kazimierzu Biskupim, w dobrach Mańkowskich uruchomiona była ochrona dla dzieci, pracujących w majątku właścicieli Kazimierza Biskupiego i okolic.

Około 1913 roku przyjechała s. Elżbieta Michalina Niewiadomska, na samodzielną ochroniarkę do Kazimierza u pp. Mańkowskich. Zajmowała się nie tylko dziećmi ale i młodzieżą. Zbierając ich na wieczory do sali zajęć, gdzie przez czytanie i pogadanki religijne, starała się rozwinąć pojęcia religijne i wpłynąć na dobre obyczaje<sup>26</sup>.

Ochronka w Kazimierzu Biskupim rozwijała się. W roku 1916, oprócz miejscowych dzieci, pojawiły się w ochronce dzieci z Łodzi. Było ich 100, a ich pojawienie się miało prawdopodobnie trwającymi wówczas walkami prusko-rosyjskimi w okolicach tego miasta<sup>27</sup>.

Już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości siostry uczyły również dziewczęta tkactwa. Zajmowała się tym s. Anna Majewska<sup>28</sup>. Pomagała w tym również s. Antonina Sierko. Obie siostry prowadziły w kazimierskim pałacu Mańkowskich tkactwo<sup>29</sup>.

Oprócz ochronki Mańkowscy uruchomili także dom starców<sup>30</sup>. Siostry rozwijały swoją działalność, wprowadzając nowe obszary aktywności. Wg danych z roku 1928 oprócz działającej już prawie dwie dekady ochronki prowadzonej przez s. Henrykę Dziekońską, a później s. Franciszkę Łuszczyńską

siostry ubierały kościół i prowadziły wieczorowe kursy robót ręcznych z dziewczętami. Opiekowały się również dziećmi przy procesji i urządziły przedstawienia<sup>31</sup>.

Placówka w Kazimierzu funkcjonowała do roku 1949, jednakże Mańkowscy zamknęli ochronkę w roku 1931, o czym poinformowany został zarząd generalny zgromadzenia

<sup>25</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej w Mariówce, Relacja s. Gabrieli Kołodziejskiej (dalej: AZSS). W opisach bibliograficznych zastosowano niepełne opisy, wynikające z faktu udostępnienia jedynie wyciągów z materiałów źródłowych a nie oryginalnych dokumentów.

<sup>26</sup> Tamże, Życiorys s. Elżbiety Michaliny Niewiadomskiej.

<sup>27</sup> Tamże, Relacja i życiorys s. Józefy Golba

<sup>28</sup> Tamże, Życiorys s. A. Majewskiej.

<sup>29</sup> Tamże, Relacja s. Antoniny Sierko

<sup>30</sup> Tamże, Życiorys s. Elżbiety Michaliny Niewiadomskiej.

<sup>31</sup> Tamże, Relacja s. Janiny Pędziejewskiej

w Mariówce<sup>32</sup>. Siostry nie przerwały jednakże działalności edukacyjnej i pracowały dalej w szkole powszechnej w Kazimierzu Biskupim. Do końca funkcjonowania placówki, w kazimierskiej szkole pracowała s. Helena Domańska<sup>33</sup>.

Trzeba również podkreślić, że placówką sióstr służek aktywna była także w czasie II wojny światowej. Siostry prowadziły między innymi tajne nauczanie<sup>34</sup>.

## NIEŚWIASTÓW

W dobrach Mańkowskich siostry prowadziły również swoją działalność w miejscowości Nieświastów. Ochronę uruchomiono tam w roku 1916, a prowadziła ją przez dwa lata s. Maria Szymańska<sup>35</sup>. Później jej obowiązki, jako ochroniarki przejęła s. Maria Szparadowska, która opiekowała się w schronisku siedemdziesięciorgiem dzieci, dotkniętych działaniami wojennymi<sup>36</sup>. Były to przede wszystkim dziewczynki z Łodzi i Warszawy<sup>37</sup>.

Schroniska dla dzieci były wówczas potrzebą chwili. Były one formą opieki nad dziećmi, które w wyniku działań wojennych (I wojna światowa) zostały sierotami lub półsierotami. Schroniska miały stanowić substytut utraconego domu rodzinnego. Poza tym w domach tych oprócz opieki, prowadzono także działalność wychowawczą i nauczano, oczywiście podstawowych zagadnień<sup>38</sup>.

Po zakończeniu I wojny światowej, około roku 1919 do Nieświastowa do pracy skierowana została s. Józefa Klementyna (Helena) Kulczycka. Została ona kierowniczką ochronki dla dzieci, która finansowana była przez hrabinę Wandę Mańkowską. Opieką objętych było wówczas około 100 do 120 dzieci w przedziale wiekowym od dwóch do ośmiu lat<sup>39</sup>. Trzeba również podkreślić, że hrabina Mańkowska poleciła s. Kulczyckiej, aby podopiecznych schroniska, którzy osiągnęli odpowiedni wiek umieściła w szkołach zawodowych w Łodzi i Poznaniu. Te dzieci, które miały rodziców zostały odesłane do domów rodzinnych, a samo schronisko zostało zamknięte w roku 1926<sup>40</sup>.

Około roku 1926 pracę w Nieświastowie rozpoczęła s. Zuzanna Kwiatkowska.

W Nieświastowie prowadziła ochronkę. W domu wychowywały siostry dwie sierotki, był również przytułek dla staruszek pod opieką sióstr. S. Zuzanna przygotowywała dzieci do I Komunii św., zajmowała się bielizną, zbierała młodzież folwarczną i wiejską i urzędowała z nimi kursy wieczorowe, wśród których organizowała: Żywy Różaniec, Krucjatę Eucharystyczną i inne organizacje religijne. Na zebraniach czytała im książki o treści religijnej. Miała również pogadanki religijne i wychowawcze<sup>41</sup>.

<sup>32</sup> Tamże, Protokół Zarządu Generalnego z listopada 1931 r.

<sup>33</sup> Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr Służek NMP Niepokalanej*, T. 2, Mariówka 2012, s. 277.

<sup>34</sup> W. Frączak, *Diecezja włocławska w okresie II wojny światowej*, Włocławek 2013, s. 197.

<sup>35</sup> AZSS, Życiorys s. M. Szymańskiej.

<sup>36</sup> Tamże, Relacja s. Marii Szparadowskiej.

<sup>37</sup> Tamże, Relacja s. Katarzyna Kopcik.

<sup>38</sup> Z. Kratochwil, H. I. Szumił, *Prowincja płocka Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w latach 1883-1991*, Warszawa 2000, s. 191-192.

<sup>39</sup> AZSS, Relacja uzupełniająca S. J. K. Kulczyckiej nadesłana w liście z dnia 11 VII 1970 r., przez S. Różę Gadomską.

<sup>40</sup> A. Sokołowska, *Praca opiekuńczo-wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w domach dziecka (1902-1968)*, Lublin 1980, (msp. w archiwum KUL w Lublinie).

<sup>41</sup> AZSS, Życiorys s. Zuzanny Kwiatkowskiej.



1. Opieka sanitarna w Nieświastowie

Źródło: Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służek NMP Niepokalanej w Mariówce

Z kolei z informacji pochodzących z roku 1931 wynika, że ochronka przeznaczona była dla dzieci „przychodnich”. Poza tym siostry prowadziły także kursy wieczorowe dla młodzieży. Niestety nie wiadomo, jaki zakres fachowy obejmowały te kursy. Siostry również katechizowały i opiekowały się chorymi<sup>42</sup>.

Placówka ta działała także w trakcie II wojny światowej, choć w niektórych opracowaniach pojawia się informacja, że w 1939 r. została zlikwidowana z braku środków do utrzymania<sup>43</sup>. Przeczy temu poniższa relacja z tego okresu:

S. Zuzanna Kwiatkowska, nie zważając na żadne trudności i niebezpieczeństwa, udała się do władz niemieckich z prośbą, by pozwolili przywieźć księdza z innej parafii do ciężko chorej staruszki. Przy tej okazji skorzystali inni potrzebujący sąsiedzi. Potajemnie przygotowywała dzieci do I-ej Komunii św. Sprowadzała po kryjomu księdza, który w domu sióstr spowiadał dzieci i dorosłych. Odprawiał w nocy Mszę św., udzielał chorym Sakramentu Namaszczenia. Przygotowywała również dzieci miejscowe, zawoziła ich do sąsiedniej parafii gdzie byli księża i tam w prywatnym mieszkaniu księdza dzieci spowiadały się i przyjmowały pierwszą Komunię św. Wystarała się u władz kościelnych, by w domu sióstr był na stałe Najśw. Sakrament. Pozwolenie na to otrzymała. Ponieważ w tym samym domu mieszkali Niemcy, trzeba było zachować największą ostrożność. Przechowywały siostry Najśw. Sakrament w szufladzie komody (...)<sup>44</sup>.

Dom zakonny w Nieświastowie przetrwał do roku 1961. Potem został przez władze zakonne zamknięty.

<sup>42</sup> Tamże, Sprawozdanie do Rzymu z dnia 1 lutego 1931 r.

<sup>43</sup> W. Frączak, *Diecezja włocławska...*, s. 197.

<sup>44</sup> AZSS, Życiorys s. Z. Kwiatkowskiej.



## SŁABOLUDZ

Ochronka w Słaboludzu rozpoczęła swoją działalność w roku 1931, a powstała ona w wyniku przeniesienia jej z Kazimierza Biskupiego. Siostry jednakże uzależniały swoją pracę w tej placówce od warunków mieszkaniowych i odległości do kościoła<sup>45</sup>. Siostry zajmowały się tam pracą z chorymi i prowadziły przedszkole dla dzieci pracowników folwarcznych.

W czasie okupacji niemieckiej, dom sióstr został zniszczony, jednakże jedna z zakonnice prowadziła jeszcze ochronkę mniej więcej przez trzy lata, do 1941 r. Wtedy to władze niemieckie ochronkę zamknęły, a siostrę wykorzystywano jako pracownika polowego<sup>46</sup>. Zasadniczo właśnie skierowanie siostry do pracy w polu było przyczyną likwidacji ochronki, bowiem nie mogła się ona zajmować dziećmi. Do momentu likwidacji pod opieką siostry Agnieszki Buchant było około 20 dzieci, a nadzór nad nią miał niemiecki zarządca majątku<sup>47</sup>.

## GRODZIEC

Poza dobrami Mańkowskich, siostry służki na terenie powiatu konińskiego, pracowały również w Grodźcu, który był własnością rodziny Kwileckich. Służki prowadziły tam ochronę dla dzieci przychodnich i katechizowały dzieci. Poza tym prowadziły kursy wieczorowe dla dzieci, a jedna z sióstr zajmowała się osobami chorymi na wsi.

Opieka nad chorymi, o której jest wzmianka, prawie przy każdym domu, zwłaszcza na wsi, ma się w ten sposób rozumieć: w parafii wiejskiej nie ma ani szpitala, ani doktora, ani felczera, gdy kto zachoruje, śpieszą najczęściej do naszych sióstr z prośbą o pomoc, gdy w dodatku są to ludzie bardzo biedni, to nie tylko idą siostry z doraźną pomocą, ale bardzo często niosą bezinteresownie lekarstwo i posiłek odpowiedni dla chorych. Ostatnią i najgłówniejszą usługą jest przygotowanie chorego do Sakramentów świętych, jeżeli choroba grozi śmiercią<sup>48</sup>.

Ochronka w Grodźcu działała od 1903 (1904) do 1936 r. Jak wspomniano wcześniej ochronka ta działała w dobrach hrabiny Kwileckiej. Od początku pracowały w niej trzy siostry – Stefania Kruszewska, Salomea Szczech i Zofia Trześniewska. Interesujące jest to, że do ochronki tej jako dziecko uczęszczała Marta Jakubowicz, która urodziła się w Grodźcu 9 kwietnia 1897 r. Zapoznała się ona ze zgromadzeniem, a konsekwencją tej wiedzy było to, że sama została siostrą zakonną, w tej właśnie rodzinie zakonnej<sup>49</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości w grodzieckiej ochronce znajdowało się sześćdziesięcioro dzieci zarówno wiejskich, jak i dzieci dworskich. Siostry były „na utrzymaniu” hrabiny Kwileckiej, która płaciła im pensje. Poza tym siostry otrzymywały z dworu również mleko, kartofle i opał. Sporadycznie także cukier i mąkę<sup>50</sup>.

Według danych z roku 1928 liczba dzieci w ochronce nieco wzrosła i odnotowano wówczas obecność siedemdziesięciorga podopiecznych. Poza opieką nad dziećmi, siostry

<sup>45</sup> Tamże, Protokół narad zarządu Generalnego z lutego 1931 r.

<sup>46</sup> W. Frątczak, *Diecezja włocławska...*, s. 198.

<sup>47</sup> M. Wójcik, *Zgromadzenie sióstr...*, T. 2, s. 131.

<sup>48</sup> AZSS, Sprawozdanie do Rzymu z dnia 1 lutego 1931 r

<sup>49</sup> Tamże, *Życiorys s. M. Jakubowicz*, ks. II

<sup>50</sup> Tamże, *Relacja s. Katarzyny Kopicik*

nadal zajmowały się osobami chorymi<sup>51</sup>. W latach 1929-1933 w Grodźcu pracowała także pielęgniarka, która chodziła z posługą do chorych<sup>52</sup>. Placówka została zamknięta w roku 1936

W roku 1936 ożenił się syn hrabiny Kwileckiej z hrabianką Platerówną z Białaczowa, która ochronę w Grodźcu zwinęła<sup>53</sup>.

De facto ochronka prawdopodobnie nie została zamknięta, jednakże podziękowano za pracę w niej siostronom służkom. Przyczyną miały być zbyt wysokie koszty utrzymania siostr. Nowa właścicielka Grodźca postanowiła koszty te zmniejszyć poprzez zatrudnienie jednej ochraniarki. W przypadku zgromadzenia, konieczne było utrzymanie więcej niż jednej osoby, ze względu na wymogi życia wspólnotowego. Kwilecka uzasadniała to w liście do matki generalnej zgromadzenia:

O długiego szeregu lat pracując w Grodźcu Ochraniarki z Marjówki, ku najzupełniejszemu zadowoleniu mojej Teściowej, która do Nich, a przede wszystkim do p. Ewy bardzo jest przywiązana. Obecnie Teściowa moja wyprowadziła się na stałe do Warszawy, nam polecając zajęcie się wszelkimi sprawami miejscowymi w Grodźcu, oraz przeprowadzenie jak najdalej idących oszczędności, a to w związku z pogarszającą się sytuacją finansową, oraz konieczności prowadzenia dwu domów przez naszą Rodzinę, oraz zlikwidowanie całego szeregu ciężkich interesów. Stosując się do powyższego polecenia zmuszeni byliśmy po kolei przejrzeć koszty każdej pozycji majątkowej, a pomiędzy innymi i koszty utrzymania ochronki, który jak zapewne Szanownej Pani wiadomo obciąża w całości majątek, ponieważ dzieci niż za siebie nie płacą. Wziąwszy pod uwagę wszystkie pozycje utrzymania ochrony, z pensją 125 zł miesięcznie na czele doszliśmy do przekonania, że musimy tu, nie kasując samej instytucji, zaprowadzić radykalną oszczędność. Trudność polega na tem, że Panie z zakładu w Marjówce, nie mogą być umieszczane pojedynczo, co pociąga za sobą powiększenie kosztów, i prowadzenia całego gospodarstwa, wobec czego zmuszona byłam zakrzętnąć się koło wynalezienia sobie możliwości umówienia na stanowisko ochraniarki kogoś z innego zakładu. Otóż w tych dniach otrzymałam zawiadomienie, iż od 1.I.37 r. mogę mieć zapewnioną pierwszorzędną siłę (również klasztorną), która sama mogłaby pracę w Grodźcu prowadzić, przyczem warunki Jej niezmiernie w porównaniu niskie, przy utrzymaniu u nas (co zawsze taniej rachować się musi) dałoby nam w całości rocznie oszczędność około 1000 zł. Przy tem osoba owa miałaby specjalne wykształcenie w kierunku pracy społecznej, a więc przede wszystkim organizacji i prowadzenia według wszelkich przepisów Stowarzyszeń młodzieży, przy uzupełnionych ostatecznie kwalifikacjach ochraniarskich i pielęgniarskich. Wobec powyższego na 1 października zawiadomiłam p. Ewę o konieczności zmiany, o czem również Szanownej Pani piszę, podając wszystkie szczegóły, aby Pani wiedziała, iż zmianę powyższą przeprowadzimy z wielki żalem i tylko z konieczności przeprowadzenia poważnej oszczędności oraz zdobycia sobie osoby odpowiedniej wykształceniem, a równocześnie młodej, której większa ilość pracy zbytnio ciężać nie będzie. Zaznaczam również, iż siła, o którą specjalnie się starałam może być do naszej dyspozycji tylko do 1.I.37 r., gdybyśmy zaś chcieli termin ten przesunąć musielibyśmy się już później kontaktować z początkującą ochraniarką, czego sobie bynajmniej nie życzymy. Dlatego sprawa tej zamiany jest tak dla nas terminowa<sup>54</sup>.

<sup>51</sup> Tamże, Relacja s. F. Filipek

<sup>52</sup> Tamże, Relacja s. Ewy Witkowskiej

<sup>53</sup> Tamże, Relacja s. Katarzyny Kopicik

<sup>54</sup> Tamże, List Wandy z Platerów Kwileckiej do s. Józefy Sieradzkiej z dnia 5 października 1936 r.

Prawdopodobnie ochronka w Groźcu istniała dużo wcześniej, niż ta prowadzona przez siostry służki. Przyjmuje się, że opieka nad dziećmi grodzieckim majątku Kwileckich istniała już w latach siedemdziesiątych XIX wieku<sup>55</sup>. Można przypuszczać, że miało to miejsce po zmianie właścicieli majątku. W 1870 r. Grodziec, należący dotychczas do rodziny Bielińskich, został wystawiony na sprzedaż. W obawie, aby nie przeszedł w ręce rosyjskie lub żydowskie, wylicytował go na aukcji Mieczysław Kwilecki i zakupił za cenę 163 tys. rubli srebrem<sup>56</sup>.

## MALINIEC

W 1920 r. siostry Służki objęły również ochronkę w Malińcu<sup>57</sup>, w dobrach hrabiny Kwileckiej. Starszą domu została s. Tekla Kuśmierczyk, a wspomagała ją s. Agata Bomblówna. S. Kuśmierczyk jednakże się rozchorowała i jej miejsce zajęła s. Waleria Sztandor<sup>58</sup>.

W Malińcu znalazły się dzieci, które wcześniej przebywały w Józwinie, w majątku hrabiny Mańkowskiej. Ta ostatnia sprowadziła do Józwinia inne dzieci, z którymi pracowała s. Maria Szymańska<sup>59</sup>.

Z Józwinia, majątku pani Mańkowskiej przyjechały nasze Siostry do Maleńca razem z dziećmi. W Maleńcu nie były długo. Wróciły razem z dziećmi znowu do majątku p. Mańkowskiej do Nieświastowa<sup>60</sup>.

Faktycznie placówkę zlikwidowano w następnym roku, tj. 1921. Ile dokładnie funkcjonowała, trudno precyzyjnie ustalić. Znajdowały się w niej dzieci „wojenne”, czyli sieroty i półsieroty pozbawione rodziców w wyniku I wojny światowej<sup>61</sup>.

## JÓZWIN

Była to placówka, która pośród wszystkich innych funkcjonowała najkrócej. Według danych z archiwum zgromadzenia. W latach 1916-1918 przebywało w schronisku 42 chłopców w wieku od 6 do 16 lat. Wychowawczynią była s. Maria Wodnicka. Nieco wcześniej, bo w samym roku 1916 w schronisku miało przebywać około 100 chłopców z Łodzi. Pracowały tam wówczas siostry: Julia Walczak i Józefa Kulczyńska<sup>62</sup>.

## UNIEJÓW

Placówka ta zlokalizowana była na terenie powiatu tureckiego. Siostry służki miały w Uniejowie przebywać od roku 1884. Tak wynika między innymi z notatek poczynionych przez Paulinę Lisiecką, drugą przełożoną generalną zgromadzenia. Z owych notatek wynika, że:

<sup>55</sup> U. Gęsikiewicz, M. Bonczysta, K. Nowicki, *Zarys dziejów oświaty gminy Grodziec*, Grodziec 2005, s. 123.

<sup>56</sup> J. W. Wojciechowski, *Jak róż białych girlandy. Studia nad wybranymi siedzibami ziemiańskimi i ich dawnymi właścicielami w północo-wschodniej Wielkopolsce*, Konin 2013, s. 113.

<sup>57</sup> W materiałach archiwalnych zgromadzenia pojawia się nazwa Maleniec

<sup>58</sup> AZSS, Protokół Zarządu generalnego z sierpnia 1920 r.

<sup>59</sup> Tamże, Relacja s. Józefy Kulczyckiej

<sup>60</sup> Tamże, Informacje pozyskane od s. Kulczyckiej przez s. Różę Gadomską.

<sup>61</sup> Wójcik, *Zgromadzenie Sióstr...*, T. 2, s. 495.

<sup>62</sup> AZSS, Relacja s. Kulczyńskiej Józefy.

Sklep w Uniejowie założony w 1884 r. świetnie prowadzony (na początku to była tylko herbaciarnia), ale stokroć świetniejsze było apostołstwo sióstr na wsiach okolicznych. Niestety główna sklepowa wystąpiła, a te które były, niezdolne były do tego obowiązku – na razie nawet na krótki czas nie mogłam dać innej sklepowej, więc towar zabrałam gdzieindziej – tylko wkrótce założyliśmy krawiectwo<sup>63</sup>.

To „krawiectwo” zostało założone najprawdopodobniej w roku 1905 i zasadniczo od tej daty liczy się powstanie uniejowskiej placówki sióstr służek<sup>64</sup>. Rodzaj działalności sióstr w Uniejowie był nieco inny od pozostałych placówek w omawianym regionie. Siostry nie prowadziły w Uniejowie ochronki, aczkolwiek raz taka informacja w aktach zgromadzenia się pojawia. Było to w pierwszych latach po założeniu. A zajmować się nią miała sama Paulina Lisiecka, tak przynajmniej twierdziła s. Maria Śliwińska<sup>65</sup>.

Do powrotu służek do Uniejowa, po przerwie spowodowanej likwidacją sklepu, wydanie przyczynił się ks. bp Stanisław Zdzitowiecki – ordynariusz diecezji wrocławskiej, który znał zgromadzenie jeszcze z czasów swojej posługi kapłańskiej. Ztroszczył się o ich byt, a opiekę nad siostrami polecił miejscowemu duchowieństwu<sup>66</sup>.

Służki prowadziły w Uniejowie pracownię szycia i odwiedzały chorych w domach. W latach 1925 i 1926 na terenie miasta siostry zorganizowały także kolonie dla dzieci polskich mieszkających w Niemczech. W lipcu przyjeżdżały dziewczęta, a w sierpniu byli chłopcy. W roku 1932 Walentyna Galoch, będąca niegdyś tzw. „siostrą zjednoczoną” zakupiła dom piętrowy i przekazała go na własność zgromadzeniu. Dzięki temu, w nowym domu udało się otworzyć pracownię czapek. Siostry szyły także bieliznę kościelną<sup>67</sup>. Z owym domem był jednakże mały problem, bowiem tylko on był własnością sióstr, a grunty do niego przylegające stanowiły własność sąsiada, który obok miał także swój dom. Siostry, aby uzyskać odrobinę placu na podwórze, kupiły ów domek wraz z gruntami<sup>68</sup>.

Szyciem siostry zajmowały się od momentu powrotu do Uniejowa. Oto relacja na podstawie informacji udzielonej przez s. Teodorę Kwapisiewicz, która przebywała na uniejowskiej placówce w latach 1927-1930 r.:

W 1927 r. przyjechała do Uniejowa s. Teodora Kwapisiewicz. Zastała w tym domu cztery rodzone siostry Perkówny, s. Teodora była piątą. Dobrze się z nimi czuła. Siostry prowadziły szycie i co roku kolonię polskich dzieci z Niemiec<sup>69</sup>. W ostatnich latach przed II wojną światową siostry nie tylko szyły, ale także prowadziły pracownię introligatorską. Prały również bieliznę liturgiczną. Siostra Wiktoria Perka pracowała jako pielęgniarka, chodziła po domach i przede wszystkim zajmowała się zmianą opatrunków, a robiła to ponoć bardzo dobrze<sup>70</sup>.

Według sprawozdania wysłanego przez zarząd prowincji płockiej zgromadzenia do Rzymu w lutym 1931 r. służki w Uniejowie prowadziły również przytułek dla starców. Oprócz tego szwalnię. Opiekowały się również chorymi

<sup>63</sup> Tamże, Z Notatek Matki Pauliny Lisieckiej, byłej Przełożonej Generalnej.

<sup>64</sup> Tamże, Z notatek s. Bolesławy Jarząbek – byłej Przełożonej Prowincji Płockiej

<sup>65</sup> Tamże, Informacja s. Marii Śliwińskiej z roku 1955.

<sup>66</sup> A. Tyczyño, *100 lat budowania społeczeństwa obywatelskiego na Ziemi Uniejowskiej*, Uniejów 2013, s. 142.

<sup>67</sup> AZSS, Z notatek s. Bolesławy Jarząbek – byłej Przełożonej Prowincji Płockiej.

<sup>68</sup> Tamże, Z protokołu narad Zarządu Głównego z marca-kwietnia 1937 r.

<sup>69</sup> Tamże, Informacja s. Kwapisiewicz

<sup>70</sup> Tamże, Informacja s. Pauliny Kobylińskiej z 1955 r.

dając im pomoc moralną i doraźną fizyczną<sup>71</sup>

Poza tym angażowały się mocno w życie parafii, przygotowując między innymi oprawy różnych uroczystości. Przykładem może być przeżywana w 1925 r. uroczystość beatyfikacji bł. Bogumiła, którą swoją obecności uświetnił prymas Polski – kardynał August Hlond. Siostry wraz z parafianami przygotowały specjalny ołtarz na tle żelaznego krzyża. O tej działalności sióstr w okresie międzywojennym A. Tyczyno napisał między innymi tak:

Głównym zadaniem sióstr w parafii była troska o chorych, a przede wszystkim o ich dusze. W pamięci parafian szczególnie zapisała się tu s. Ludwika Perkówna, która służyła chorym. Robiła zastrzyki, stawiała bańki. Pomagała też biednym, dzieląc się z nimi żywnością i odzieżą, którą ofiarowali zamożniejsi. Również s. Wiktora Perkówna, ówczesna przełożona wspólnot w Uniejowie, była otwarta na potrzebujących i chętnie ich wspomagała w miarę możliwości. (...) Miały duży wpływ na otoczenie. Animowały ducha modlitwy, przyczyniały się do budzenia powołań do życia zakonnego<sup>72</sup>.

Siostry nie opuściły Uniejowa również w czasie niemieckiej okupacji, aczkolwiek ich warunki utrzymania stały się o wiele trudniejsze niż dotychczas. Zmuszone były podejmować różnego rodzaju pracę, które przyniosłyby im jakieś źródło utrzymania. Realizowały się zatem jako krawcowe. Po zniszczeniu kościoła parafialnego, w którym przechowywane były relikwie bł. Bogumiła, siostry chodziły po gruzowisku i wyszukiwały szczątków tego patrona, a znalezione, w tym relikwiarz z czaszką, zabrały i ukryły w swoim domu. Doświadczaly również prześladowania ze strony Niemców. Bolesnymi wydarzeniami były dla sióstr aresztowania duchownych, wywożonych później do obozów koncentracyjnych. Z bólem serca patrzyły na to, jak gestapowcy rozsypują Najświętszy Sakrament przed budynkiem magistratu. Dodatkowo naprzeciw domu sióstr służek, Niemcy zlokalizowali areszt, w którym przetrzymywali ludzi, wymuszając biciem i torturami zeznania<sup>73</sup>.

W styczniu 1945 r. Uniejów został wyzwolony spod okupacji niemieckiej. W tym czasie w domu zakonnym przebywało pięć sióstr, które aktywnie włączyły się w odbudowę życia religijnego w mieście i okolicy:

W 1945 r. w styczniu w Uniejowie było pięć sióstr: Teodora Kwapisiewicz – przełożona, Helena Durzyńska, Ludwika Perkówna, Anna Perkówna i Julia Kopacz. Siostry były dużą pomocą w odbudowaniu życia religijnego uniejowskiej parafii. Ks. dziekan Władysław Góra wyrażał wielką wdzięczność za ofiarną pracę sióstr, za opiekę nad zakrystią, asystą i kościołem. Mówił do innych księży, że jest spokojny o wszystko, bo siostry czuwają, wzięły na siebie połowę kłopotów<sup>74</sup>.

Zamykając temat Uniejowa, trzeba podkreślić, że w utworzenie placówki w tym mieście szczególnie zaangażowana była s. Paulina Lisiecka – druga matka generalna zgromadzenia. Były to bowiem jej rodzinne strony. Pochodziła z leżącej w parafii Uniejów miejscowości Szarów.

<sup>71</sup> Tamże, Wyjątek ze sprawozdania do Rzymu wysłanego 1 lutego 1931 r.

<sup>72</sup> A. Tyczyno, *100 lat...*, s. 142-143.

<sup>73</sup> Tamże, s. 143.

<sup>74</sup> Tamże, s. 143.

## ZAKOŃCZENIE

Współcześnie Zgromadzenia Sióstr Służek NPM Niepokalanej na omawianym terenie już nie ma. Ostatnią placówką, jaką opuściły był Uniejów, a miało to miało to miejsce w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Zanikła również pamięć w społeczeństwie o ich działalności (dotyczy to przede wszystkim Kazimierza Biskupiego i okolicznych miejscowości oraz Grodzca). Z powyższego tekstu wynika, że ich aktywność, zarówno oświatowa, jak i społeczna była znaczna. Niestety, znane są nam jedynie aspekty organizacyjne działalności sióstr służek, a cennym uzupełnieniem z całą pewnością byłyby również kwestie dotyczące metod wychowawczych, stosowanych przez zgromadzenie w prowadzonych ochronkach. Takie informacje (przynajmniej do opisanych wyżej placówek) nie zachowały się w archiwach zgromadzenia. Należy przypuszczać, że były one zbliżone do innych metod wykorzystywanych przez zgromadzenia zakonne, aczkolwiek pewności nie ma. Warto w tym miejscu wspomnieć, że niezwykle ważnym elementem wychowawczym była religia. Wszak głównym założeniem zgromadzenia było podnoszenie poziomu moralnego i religijnego w środowiskach wiejskich.

Z nielicznych zachowanych opisów wiadomo, że działalność ochronek w środowisku wiejskim, folwarcznym była zupełnie inna niż w mieście. Na wsiach funkcjonowały one nieprzerwanie. Nie było wakacji, bowiem rodzice dzieci właśnie w okresie letnim przebywali na polach, do późnych godzin popołudniowych czy wieczornych, a więc i praca ochronki musiała być odpowiednio dłuższa. Dzień w ochronce sióstr służek rozpoczynał się od modlitwy i modlitwą kończył. Jako element wychowawczy siostry stosowały pogadanki, w oparciu o które dzieci później pracowały z materiałem ilustracyjnym. Siostry dbały również o posiłki dla dzieci. W przerwach między zajęciami organizowały ćwiczenia gimnastyczne czy gry towarzyskie. Nie brakowało również zajęć ręcznych. Siostry sprawdzały także czystość dzieci, organizowały dla nich loteryjki i tym podobne rzeczy<sup>75</sup>. Ogólnie rzecz ujmując postawiły sobie za cel pomoc rodzicom w wychowaniu dzieci i ich wszechstronnym rozwoju<sup>76</sup>.

Jeśli natomiast chodzi o pracę w schroniskach, to niemalże każde charakteryzowało się własną specyfiką. Ich funkcjonowanie uzależnione było od miejsca lokalizacji, czasu, w którym istniało, obsady personalnej i kondycji finansowej. Jeśli schronisko było zorganizowane przy ochronce, praca była łatwiejsza, bowiem często tam też mieściły się szkoły. W innych przypadkach trzeba było wysyłać podopiecznych do szkół w innych miejscowościach. Nie ma programu zajęć jaki obowiązywał w opisanych wyżej schroniskach. Per analogiam możemy przyjąć, że był on tożsamy, a na pewno zbliżony do tych obowiązujących np. w Łomży i Płocku. Dzień zaczynał się o 6.30 od pacierza, pieśni, gimnastyki i śniadania. O 7.30 podopieczni wychodzili do szkoły, z której wracali na obiad około 13.30. Potem przed dwie godziny od 14.30 do 16 wykonywali powierzone im obowiązki. Następne dwie godziny były przeznaczone na odrabianie lekcji i naukę. 18.30 to pora spożywania kolacji. 20.30 – pacierz i przygotowanie do snu i o 21.00 udawali się na spoczynek<sup>77</sup>.

Co do zaniku pamięci o działalności sióstr w niektórych rejonach omawianego terenu, to najprawdopodobniej wynika ona z faktu, że zapomniane zostały także osoby – ziemianie – którzy te ochronki organizowali i prowadzili pod względem materialnym.

<sup>75</sup> J. Wróbel, *Praca wychowawcza Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej nad dzieckiem przedszkolnym w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin 1975, s. 180-184 (msp. w archiwum KUL w Lublinie)

<sup>76</sup> Tamże, s. 188.

<sup>77</sup> A. Sokołowska, *Praca...*, s. 146-148.

Po pałacu Mańkowskich nie pozostało już nic, oprócz kilku fotografii, a i pałac Kwileckich w Grodźcu już dawno za sobą ma okres swojej świetności.

Powyższy tekst jest próbą wydobywania z otchłani zapomnienia tego urywka z dziejów oświaty elementarnej w Wielkopolsce Wschodniej. Przy okazji jest także próbą odtworzenia dziejów społecznych i kościelnych północnych powiatów wschodniej Wielkopolski.

#### DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I WYCHOWAWCZA SIÓSTR SŁUŻEK W PÓLNOCNÝCH POWIATACH WIELKOPOLSKI WSCHODNIEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU

**Słowa kluczowe:** Służki, Wielkopolska Wschodnia, powiaty: koniński, słupecki i turecki, oświata, ochronki, działalność społeczna

Dzieje polskiej oświaty łączą się z dziejami zgromadzeń zakonnych, szczególnie widać to w przypadku edukacji elementarnej. Na terenie północnych powiatów Wielkopolski Wschodniej działały w pierwszej połowie XX wieku siostry ze Zgromadzenia Służek NMP Niepokalanej, które w ochronkach i schroniskach zakładanych przez miejscowych ziemian zajmowały się opieką nad dziećmi. Równocześnie oddziaływały na okoliczną ludność. Pomagały także chorym. Swoje placówki posiadały w takich miejscowościach jak: Kazimierz Biskupi, Grodziec, Nieświątów, Józwin, Słaboludź, Maliniec i Uniejów. Ich bytność w tym regionie skończyła się w latach dziewięćdziesiątych XX. Ostatnią placówką, którą opuściły był Uniejów. Jeszcze w połowie XX wieku zamknęły pozostałe z wymienionych placówek. Warto odtworzyć, choć skrótowo, działalność oświatową i społeczną zgromadzenia w północnej części wschodniej Wielkopolski, która dla zdecydowanej większości lokalnego społeczeństwa stanowi białą kartę.

#### EDUCATIONAL AND SOCIAL ACTIVITIES OF THE SERVANT NUNS IN THE NORTHERN DISTRICTS OF EASTERN GREATER POLAND IN THE FIRST HALF OF THE 20TH CENTURY

**Keywords:** Servants, Eastern Greater Poland districts: Konin, Słupca and Turek, education, day-care, social activity

Polish education have teamed up with the history of the religious gatherings, especially this can be seen in the case of elementary education. In the northern districts of the Eastern Greater Poland the Congregation of the Immaculate Virgin Mary servant nuns existed in the first half of the 20th century, which were taking care of children in protective centres and hostels and were assumed by local landowners. At the same time they interacted with the surrounding population and were helping the sick. Those centres were located in such places as: Kazimierz Biskupi, Grodziec, Nieświątów, Józwin, Słaboludź, Maliniec and Uniejów. Their existence in the region ended in the 90s of the 20th century. The last centre which was left was Uniejów. In the mid-20th century the rest of the centres were closed. You might want to recreate, though briefly, educational and social activities of the congregation in the northern part of the Eastern Greater Poland, which for the vast majority of the local population is still a so called „white card“.